

## UPOŚLEDZENIE GEOLOGII W SZKOŁACH WYŻSZYCH I ŚREDNICH

Zyjemy w okresie niewątpliwie wielkiego rozwoju nauk geologicznych. Na każdym kroku słyszymy i widzimy, jak rośnie ich udział w kształtowaniu nowego oblicza ziemi. Zdawałoby się więc, że świadomość tego faktu znaleźć powinna swój wyraz w ramach programu nauczania szkół średnich i wyższych. Na wstępie chciałbym zrobić uwagę, jak wygląda ta sprawa na studium geografii uniwersyteckiej.

Geologia na tym studium obejmuje okres dwu lat. W roku I jest wykładana geologia dynamiczna w wymiarze dwóch godzin wykładu i dwóch godzin ćwiczeń przez cały rok. W roku II student ma zapoznać się z geologią historyczną. Do tej pory przedmiot ten był wykładany w wymiarze dwóch godzin wykładu i 2 godzin ćwiczeń przez cały rok. Wymiar ten jest bardzo skromny, biorąc pod uwagę fakt, że geografowie nie mają przygotowania przyrodniczego, wobec czego elementy paleozoologii, nauki niezbędnej do zrozumienia zagadnień geologii historycznej, trzeba podać studentowi w ciągu ćwiczeń z geologii historycznej. Bez tego przecież w ogóle student nie zrozumie znaczenia skamieniałości jako podstawy chronologii geologicznej, co jest przecie istotą geologii. W nowych programach pomimo tego, że studium geografii, które dawniej trwało lat cztery, zostało rozszerzone do lat pięciu, geologia historyczna została okrojona do jednego semestru w wymiarze trzy godziny wykładu, dwie godziny ćwiczeń. Redukcja ta spowoduje, że nauczanie geologii historycznej stanie się zupełną parodią. Niesposób bowiem w ciągu 12 do 14 ćwiczeń choćby w przybliżeniu zapoznać studentów z elementami stratygrafii i nauczyć ich rozpoznawania najważniejszych skamieniałości, co przecież stanowi istotę tych ćwiczeń. W rezultacie absolwent z geografii ukończy uniwersytet nie mając zupełnie elementarnych wiadomości z geologii.

Sprawa ta żywo interesuje świat geologiczny a to dlatego, że właśnie geografowie uczą geologii w szkołach średnich. Od przygotowania więc nauczyciela zależy będzie poziom wychowanków szkoły średniej, rozbudzenie zamiłowań do nauk geologicznych i skierowanie odpowiednich kandydatów na studia geologiczne. Jakżeż ma to wykonać nauczyciel, który będzie mieć bardzo słabe wyobrażenie o geologii?

Sprawa ma jeszcze inny aspekt. Redukcja godzin poświęconych geologii pociągnie za sobą oderwanie geografii od nauk przyrodniczych i pozbawi geografów tej minimalnej dozy wiadomości geologicznych, które dawały dotychczasowe programy.

Ze sprawą nauczania geologii w szkołach wyższych wiąże się jeszcze jedna ważna sprawa, a mianowicie właściwe postawienie nauczania geologii w wyższych szkołach pedagogicznych. Wedle posiadanych informacji sprawa ta nie wszędzie jest prawidłowo rozwiązana. Nie wszędzie uczą geologii wykładowcy do tego powołani, co odbija się fatalnie na poziomie absolwentów W.S.P., którzy uczyć będą geologii w szkołach średnich. Jest rzeczą konieczną, by w wyższych szkołach pedagogicznych uczyli geologii wykładowcy, którzy mają dobre przygotowanie fachowe i którzy, o ile to tylko możliwe, sami pracowali twórczo na polu geologii, gdyż tylko taki wykładowca może postawić na właściwym poziomie nauczanie geologii i wpoić zamiłowanie do nauk geologicznych.

Sprawa programu nauczania w szkole średniej nie schodzi ze szpał dzienników. I słusznie. Ale jest rzeczą ciekawą, że zabierają w niej głos jedynie rodzice, zaniepokojeni przeciążeniem młodzieży, i nauczyciele, którzy program realizują. Dyskusja toczy się niemal wyłącz-

nie nad przeciążeniem programów i podaje sposoby jego ograniczenia. Brak jest w dyskusji natomiast głosów tych, którzy przede wszystkim zabrac głos powinni, tj. przedstawiciele szkół wyższych. Szkoła średnia nie stanowi przecież zamkniętej dla siebie całości, jakiegóż odrębnego świata, ale przecież głównie pracuje dla szkół wyższych.

Przygniatająca większość wychowanków szkoły średniej to kandydaci do szkół wyższych. Wobec tego jedynie szkoły wyższe mogą ocenić, czy szkoła średnia pracuje dobrze czy źle. I ze szkół wyższych muszą wyjść dezyderaty, jak należy zmienić programy i jak zmienić styl pracy szkoły średniej, gdyż nie można osiągnąć dodatnich rezultatów szkolenia w szkołach wyższych, nie troszcząc się o wyniki pracy szkoły średniej.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że poziom wychowanków szkoły średniej przychodzących do szkół wyższych jest w bardzo dużym stopniu niezadowolający. Jeśli ze 124 studentów I roku geologii na rok II przechodzi tylko 81, odpada więc około 35%, jest to objaw niepokojący. Jeśli niektórzy studenci I roku geologii nie umieją wytlumaczyć, jak powstają pory roku; nie rozumieją mapy; nie znają elementów chemii, to oczywiście przekreśla to cały wysiłek szkoły wyższej, która z takim materiałem nie wykona planu szkolenia. Przed szkolnictwem wyższym stoją olbrzymie zadania, których szkolnictwo to wykonać nie potrafi z powodu złego przygotowania młodzieży przychodzącej ze szkół średnich.

Wynika stąd chyba bezspornie słuszny postulat, że zarówno opracowanie programów, jak i ich realizacja powinny być wspólną troską szkół średnich i wyższych. Nie do pomyślenia przecież jest fakt, by np. szkoła górnicza pracowała nie troszcząc się zupełnie o potrzeby tego resortu, dla którego służy, a więc górnictwa. Szkoły wyższe opracowują swe programy w ścisłym powiązaniu z resortami, dla których nasi absolwenci będą pracować. A tymczasem szkoła średnia, która przede wszystkim pracuje dla szkół wyższych, układa i realizuje swoje programy, jakby stanowiła świat zamknięty dla siebie, nie troszcząc się zupełnie o to, jak efekty tej pracy na terenie szkół wyższych wyglądają.

W chwili obecnej w toku są reformy programów, obliczone na wiele lat. Reformy te mają zmienić obecny niezadowolający stan na terenie szkoły średniej. I znów, tak jak uprzednio, głos decydujący przy układaniu programów mają tylko te czynniki, które realizują programy, a nie te, które w tej sprawie mają bardzo wiele do powiedzenia, to znaczy szkoły wyższe. Na ostatniej reformie programowej w sposób decydujący zaważył słuszny zresztą postulat redukcji ogólnej ilości godzin, co w konsekwencji odbiło się na wymiarze godzin poszczególnych przedmiotów, a dotknęło ponownie geologie i geografie fizyczną. Kiedy w grudniu ub. r. zainicjowano zmiany programowe, w których geologię poprostu skreślono ze szkoły średniej, podniosłem przeciwko temu stanowczy protest, który odbił się echem nie tylko wśród geologów, ale i u szerokiego ogółu. Obecnie mamy do zanotowania nowy zamach na geologię. W programie geologii na klasę 11 wymiar godzin przeznaczonych na geologię uległ redukcji do połowy, tzn. że geologia będzie wykładana tylko w ciągu jednego półroczu w wymiarze 2 godzin tygodniowo. Te zmiany programowe mają wejść w życie stopniowo, tak że klasy 11 ma to dotknąć za lat pięć. Sądząc jednak z toku dyskusji, obawiać się należy, że nastąpi to znacznie wcześniej. Mamy tu więc ponownie tę samą próbę upośledzenia geologii, która, zdawało się, udało się zażegnać w roku zeszłym. Jest to ponownie próba zepchnięcia geologii w programach szkolnych do roli kopciuszka.

Jest rzeczą przecież absolutnie nie do pomyślenia, by można było tak rozległy, a zarazem tak ciekawy materiał wtłoczyć w ramy jednego półrocza. Geologia odgrywa rolę decydującą w kształtowaniu światopoglądu przyrodniczego, pokazując, jak żadna inna nauka, wzajemne powiązanie zjawisk i ich ewolucyjny charakter. Jest rzeczą smutną, że autorzy programów, zdaje się humaniści, nie zdają sobie sprawy, jaką krzywdę wyrządzają sprawie właściwego uformowania postawy przyrodniczej wychowanka szkoły średniej, jaką krzywdę wyrządzają sprawie zrozumienia wagi zagadnień geologicznych, które urastają obecnie do roli czynników decydujących o obliczu naszej ziemi.

Programy w szkołach średnich są niewątpliwie przeładowane. Obcięcie mechaniczne godzin żadnych pozytywnych rezultatów nie da, obniży tylko jeszcze więcej poziom umysłowy przyszłych kandydatów do szkół wyższych. Jak widać z głosów dyskusji, zarówno rodzice, jak i nauczyciele narzekają na przeciążenie młodzieży

zajęciami pozalekcyjnymi. Należy je ograniczyć do minimum. W dyskusji poruszano sprawę ewentualnego przedłużenia nauczania w szkole do lat dwunastu. Byłoby to chyba najlepsze rozwiązanie. Nie wolno jednak redukować czy obcinać godzin tych przedmiotów, które odgrywają decydującą rolę w kształtowaniu duchowego oblicza ucznia. Niedopuszczalną jest również rzeczą redukcowanie godzin poświęconych geografii fizycznej, gdyż jak pokazują wyniki egzaminów do szkół wyższych, w tej dziedzinie młodzież wykazuje przerażające braki.

Walczyć będziemy o właściwą pozycję nauk geologicznych w szkole średniej tak długo, aż czynniki odpowiedzialne za programy nauczania w szkole średniej i ich realizację zrozumieją, że podstawą pełnego wykształcenia człowieka jest geologia, że podstawa naszych planów gospodarczych, to w olbrzymim stopniu również geologia.

*Edward Passendorfer*